



GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek 3 Czerwca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 137.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartałnia 1 rb. 50 kop.
Miesięcznie 50 kopiejek.
Za odnośnienie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.Redakcja i administracja—Przejazd № 3, otwarte odg. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-taj.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 2 strony i 6-tych kolumn za wiersz lub jego miejsce 50 kop.; reklamy po takcie 15 kop.; nekrologia 20 kop. Ogłoszenia małe i pół kop. za wiersz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

2 czerwca. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Pod Dixschote na północny-wschód od Steenstrate zestrzeliliśmy samolot angielski. Lotników, oficerów belgijskiego i angielskiego wzięto do niewoli. Cukrownie na zachód od Souchez, do której w ciągu wczorajszego popołudnia wtargnęli francuzi, odebraliśmy znowu z powrotem. Atak francuski podjęty w godzinach wieczornych na pozycje nasze w Neuville i na południe od tej miejscowości, odparto. Tylko mały kawałek rowu wysunięty poza drogę z Neuville do Eucry, zajęty jest przez nieprzyjaciela.

W Bois de Prêtres trwa jeszcze walka z blizką o poszczególne kawałki rowów.

Z terenu wschodniego.

Pod Neuhausen 50 kilometrów na północny wschód i pod Szydymkami 65 na południowy wschód od Libawy, odbywały się skuteczne potyczki przeciwko mniejszym oddziałom rosyjskim, tak samo dalej na południe w okolicy Szawel i nad Dubiszą. Na południowy wschód od Kielem jako też pomiędzy Uganami i Eragolą pod Szawłami, wzięliśmy 500 jeńców.

Z terenu południowo-wschodniego.

Dwa dalsze forty twierdzy Przemysła położone pod Drukowiczkami zdobyto wczoraj szturmami.

Po zwycięstwie pod Stryjem posunęły się wczoraj wojska sprzymierzone w kierunku Medenic.

W ciągu miesiąca mają wzięto do niewoli na południowo-wschodniej widowni wojny 863 oficerów i 268,869 szeregowców, a zdobyto 251 dział i 576 karabinów maszynowych. Z tego wypadła na wojska sprzymierzone pod komendą generał-pułkownika von Mackensena 400 oficerów, pomiędzy nimi 2-ch generałów i 152,254 szeregowców, tudzież 160 dział, pomiędzy nimi 28 ciężkich i 403 karabiny maszynowe. Włącznie z liczbą jeńców pojmanych na wschodniej widowni wojennej a opublikowanych wczoraj wynosi zatem ogólna liczba rosyjan, którzy dostali się w ręce sprzymierzonych wojsk w miesiącu maju około 1000 oficerów i przeszło 300 tysięcy szeregowców.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Zabiegi dyplomatyczne.

WASZYNGTON, 2-go czerwca. Prezydent przyjmie dziś ambasadora niemieckiego hrabiego Bernsdorffa.

Partureunt montes...

LUGONA, 2 czerwca. (T. B. W.).

Jak donosi „Ordin“ republika San Marino zamyśla posłuchać wezwania Salandry i Sonnina i wypowiedzieć wojnę Niemcom i Austro-Węgrom.

Przeciwko orientacji rosyjskiej.

„Nie warto szat rozdzierać z tego powodu, że ludzie nie tylko w mieście, ale i po wsiach co rozsądniejsi przestają wierzyć w spełnienie niczem nie popartych obietnic głównego wodza armji rosyjskiej, zapowiadających zjednoczenie ziem polskich i spełnienie marzeń ojców naszych. Ojcowie nasi nigdy chyba nie marzyli o tem, aby to „zjednoczenie“ tak miało wyglądać, jak rząd rosyjski zaczął je przeprowadzać. Przecież to w czasie tej wojny władze rosyjskie zaczęły wyrzucać resztki języka polskiego z koleji wiedeńskiej, zdzierając, zamazując napisy polskie na stacjach kolejowych, które zostały w ich rękach. W czasie tej wojny „wyzwoleńczej“ cofnięto prawo uchwalone na dwa miesiące przed wojną, którego treścią było, że w prywatnych szkołach mogą wszystkich przedmiotów nauczać polacy po polsku. W czasie tej wojny w Galicji, zajętej przez Rosjan, zaczęto na gwałt szerzyć prawosławie, „jednocząc“ w ten sposób ziemie polskie z „matuszką“ Rosją. W czasie tej wojny w Galicji pozamykano szkoły polskie, utrzymywane kosztem kraju i zapowiadano kilkakrotnie zamknięcie polskiego uniwersytetu we Lwowie, a urządzenie rosyjskiego, jako w ziemi „czysto“ rosyjskiej, choć tam polska wszechnica, jako w mieście i kraju polskim istniała z górną lat trzysta! W czasie tej wojny wywieźli Rosjanie arcybiskupa - metropolitę Szeptyckiego do Rosji i więżą go dotąd, aby archierej prawosławny Eulogjusz, znany wróg polskiego narodu i Kościoła katolickiego, łatwiej mógł owczarnię Chrystusową—Kościół unicki — pozbawioną pasterza, przeciągnąć na prawosławie. Sprowadził on tam już przeszło 200 popów prawosławnych i czempredzej nawraca na prawosławie księży unickich i lud unicki czyli katolicki. Takiego „zjednoczenia“ chyba, żaden zdrowo myślący Polak pragnąć nie może. Wobec powyższego wszelkie obietnice muszą się rozwiać jak chorobliwe marzenia. W zjednoczenie ziem polskich przez Rosję i odbudowanie Polski przez rząd rosyjski, który nas gnębił i dążył do zmoskwiczenia i nawet w czasie

wojny tego się nie wyrzeka, nikt wierzyć nie może“.

„Dziennik Powszechny“.

Z prasy polskiej.

Prawa abiturjentów polskich — absurdem.

„Kurier Warszawski“ donosi, że na mocy okólnika z dnia 17 kwietnia, doręczonego szkołom polskim dopiero dnia 28 kwietnia, maturzyści tegoroczni wspomnianych szkół, o ile zapragną, mogą składać egzamin ostateczny w obecności delegata kuratorskiego. Egzamin jednak owe winny się odbywać w terminie z góry określonym t. j. od dnia 14 maja do 14 czerwca włącznie.

Jeśli swamy, że nie dalej, jak dnia 28 kwietnia zakomunikowano szkołom polskim, iż maturzyści będą uważani jako eksterniści i obowiązani są składać egzamin nie tylko ze wszystkich przedmiotów szkoły średniej, lecz i całego kursu, to z powyższego wypływa jeno wniosek następujący:

Maturzysta szkoły polskiej, pragnący posiadać prawa, winien w ośiągu dni 30, a co najwyżej 40, złożyć wobec delegata 16 egzaminów piśmiennych i 29 ustnych, czyli razem 45.

Do takiego absurdu sprowadza się nowe „ustępstwo“ rządowe rosyjskie.

Prasa polska w zaborze pruskim.

W „Dzienniku Powszechnym“ we Włocławku, redagowanym, przez ks. Żaka, czytamy:

„Żadnemu z nas nie wolno bronić praw i przepisów wyjątkowych wydanych przeciw Polakom w zaborze pruskim w różnych czasach, nie można usprawiedliwiać zakazu wzbraniającego mówić po polsku na publicznych zebraniach w okręgach z mniejszością polską, czy też godzić się na ograniczenia w nauczaniu religji po polsku w szkołach, lub na wywody Komisji kolonizacyjnej wykupującej majątki polskie—wszystkie te prawa i przepisy na drodze prawnej—w gazetach, w sejmie i w parlamencie Polacy wytrwale zwalczają i zwalczać muszą—z drugiej strony jednak, nie wolno nam zamykać oczu na to, jak wielkie znaczenie dla rozwoju narodowego mają normy prawne, jeżeli państwo ich przestrzega, a nie kieruje się samowolą administracyjną.

Jako przykład, co znaczy surowe choćby prawo, a nie samowola, weźmiemy prasę polską w zaborze pruskim. Korzysta ona z prawa ogólnego, które nie jest bynajmniej idealne, ale w każdym razie umożliwiające rozwój normalny wydawnictw polskich.

Prasa niemiecka i polska nie znała cenzury do czasów obecnej wojny. Za wykroczenia przeciw prawu pociągani są „odpowiedzialni redaktorzy“ (od siedzenia w koście) do sądu, gdzie mogą się bronić, jak wszyscy obywatele, apelować do wyższych instancji, w razie przegranej płacić stosunkowo niewysokie kary, lub siedzieć w areszcie. O nadużyciach, jakich dopuszcza się cenzura rosyjska, o samowoli administracyjnej nie pozwalającej na te lub inne pisma i gazety polskie, nikomu nawet do głowy tam nie przyjdzie. Nie potrzebuje w Niemczech nikt dawać często grubych łapówek różnym urzędom, jak u nas, i czekać latami na pozwolenie wydawania pisma; za te pieniądze, jakie rosyjskim urzędnikom trzeba płacić, aby uzyskać pozwolenie, w Niemczech redakcja może

rozpocząć wydawanie gazety. O nakładzie nin kontyngencji 200, 300, 500-rublowej, za włączeniu wydawnictw tylko przez samowolę administracyjną (administracyjnym pariaadkom) bez sądu, bez apelacji, dla tego tylko nierez, że cenzor nie dostał od wydawcy w terminie łapówki, — nikt tam nie słyszał i wierzyć nie chce, aby to było w ogóle, możliwe choć każda redakcja w Królestwie posiada liczną dowody tej samowoli i czynowniczej w postaci kwitów kasowych, listów cenzorów z upominaniem się o łapówki, wyroki administracyjne i t. p.

Wykaz pism codziennych, gazet i innych wydawnictw, ukazujących się w zaborze pruskim, otrzymaliśmy od jednego z redaktorów zakordonowych. Jako dyktowany z pamięci nie jest on całkowicie i zupełny—pism jest znacznie więcej.

Jednakże z tych, które przyłączamy, każdy nie uprzedzony osądzi, że nasi bracia w zaborze pruskim mogą wybierać sobie różne pisma, że mają co czytać i że chętnie czytają polskie gazety, jeżeli ich się tyle utrzymuje dla niespełna 4 milionów ludności polskiej“.

Tu wymienia „Dz. Powszechny“ przeszło 50 pism polskich, wychodzących pod zaborem pruskim i pisze dalej dosłownie:

„Z powyższego zestawienia czasopism polskich, wychodzących w zaborze pruskim, można wyprowadzać różne wnioski. Zwracam obecnie uwagę tylko na jeden, mianowicie na niespożyte siły wewnętrzne narodu naszego, który pozostając w tak trudnych warunkach od tylu lat rozwija się jednak, mimo braku szkół polskich, uświadamia się narodowo przez czytanie polskich gazet, tygodników i innych czasopism wychodzących w tak poważnej, jak widzimy, liczbie. Jedna „Gazeta Grodzka“ ma więcej czytelników, niż całe Królestwo Polskie, choć to ostatnie jest trzy razy większe od zaboru pruskiego.

Czytelnictwu polskiemu i wydawnictwom polskim w zaborze pruskim zagratą poważnie to, że ludność polska ma cały szereg wydawnictw niemieckich tańszych i lepiej redagowanych dla siebie zrozumiałych, a jednak wydawnictwa polskie nie potrzebują się obawiać konkurencji prasy niemieckiej, bo nasz brat z zaboru pruskiego jest znacznie lepiej uświadomiony od królewika“.

Z ziemi polskich.

Kłódzka.

(1) Życie w mieście płynie normalnie, interesa dosyć ożywione. Artykuły spożywcze są tanie.

Funt białego chleba kosztuje 8 kop. Worek rosyjskiej maki „Krupczatki“ kosztuje 17 rb. Także i artykuły wiejskie tanie. Kwarta masta kosztuje 90 kop.

Odczuwa się tylko brak mięsa, którego funt kosztuje 60 kop.

Milicji podczas ostatnich rządów rosyjskich nie było.

Obecnie pełni funkcje policji niemiecka wojskowa policja, nosząca na rękawach białe opaski z napisem M. P.

Władze wydały rozkaz, wzbraniający chodzenia po 9-iej wieczorem na ulicy.

Za przekroczenie przepisów kara 3 marek lub areszt. Wywóz produktów spożywczych wzbroniony.

Rosyjskie tytonie i papierosy bywają do innych miast wywożone, gdyż ceny są takowe są stosunkowo przystępne.

